

BAJKA O POPIELU - HORROR DLA DZIECI

„Bajkę o Popielu i Piaście“ Anny Swirszczyńskiej prezentuje aktualnie widzom z klas młodszych poznański „Marcinek“. Dziecięcemu audytorium znana jest z pewnością legenda o początkach dynastii Piastów — pierwszy władca Polski. Jest to wszak historia o złym kneziu Popielu zwanym Chościskiem czyli miotelką i prostym kolo-dzieju Piaście, który zasiadł na stolcu po niechlubnej śmierci tyrana zjedzonego przez myszy wyjęte z ciał pomordowanych stryjców. To podanie ma wiele literackich wersji, do jednej z najbardziej poczytnych należy „Stara baśń“ Kraszewskiego — lektura nastolatków z ostatnich klas „podstawówki“. Dla ich młodszych kolegów przeznaczona jest właśnie bajka Anny Swirszczyńskiej będąca również pozycją lekturową. Dzięki temu też nowa propozycja lalkowa stanowi znakomitą okazję do zaprezentowania dzieciom całego powabu teatru drogą prostego porównania przeżyć wizualno — emocjonalnych doznawanych podczas spektaklu z satysfakcjami lekturowymi. Z całą pewnością teatr z tej konfrontacji wychodzi górą:

Przedstawienie w „Marcinku“ atakuje wyobraźnię dziecka swą wyrafinowaną plastyką, nawiązując do najlepszych tradycji sceny lalkowej, do takich zatem spektakli jak „Kasia“, „Lajkonik“, „Wanda“ czy „Wesele“. Twórcy widowiska pamiętając o specyficznej wrażliwości dziecka przywiązują szczególną uwagę nie tylko do strony wizualnej ale także muzycznej.

Scenograf Leokadia Serafinowicz posługuje się najprostszym tworzywem: surowym drewnem, słomą, zgrzebnym płótnem itp. Czerpiąc inspirację ze sztuki ludowej (a sztuka ludowa bliska jest dziecięcej wyobraźni (stworzyła dekoracje i lalki, które w syntetycznym skrócie oddają najważniejsze cechy kultury materialnej Słowian). Stąd na scenie drewniany gród na drewnianych pomostach, okolony drewnianymi palisadami z pali, które przypominają słowiańskie bóstwa.

Wśród lalek szczególnie pięknie prezentują się postaci dziecięcych w białych giezlach i wiankach, a także pełne fantazji postaci z części II — wykonane całkowicie ze słomy. Przy czym zarówno lalki jak też dekoracje posiadają wiele cech realistycznych przez co samo podanie w detalach bliskie jest historycznej prawdzie.

Widowisko jest nie tylko sukcesem scenografa ale i reżysera Wojciecha Wieczorkiewicza. Dzięki prostemu a efektownemu pomysłowi, czyli ruchomym palisadom użytym jako parawany, udaje się uzyskać niemal filmową zmienność planów. Część pierwsza widowiska, a więc historia o Popielu ma lepszą dramaturgię, żywą akcję (to dzieci niezwykle cenia) i efektowną kolorystykę.

Przesłanie jest proste: oto zło, tyrania i zbrodnia zostają ukarane. Ludowa wyobraźnia wprowadza motyw dość okrutny, rękobym makabryczny, czyli niegodną i obrzydliwą śmierć Popielca. Oczywiście owa scena z myszami goniącymi za Popielem ma charakter dość humorystyczny. Tak więc budzi na twarzach dzieci uśmiech raczej niż przerażenie. Z drugiej strony jest bajka pochwałą roztropności, rozwagi i skromności kolo-dzieja Piasta, pochwałą wolności od gwałtu i przemocy, pochwałą sprawiedliwości. Stąd wyraża także pragnienie prostego ludu, by kraina Polan była szczęśliwą, spokojną i dostatnią.

Widowisko ma też pewne wady. Do nich zaliczyć należy układ scen na górnym planie, sekwencje obrzędowe oraz nierówności w grze aktorskiej to znaczy manieryczny w paru wypadkach sposób mówienia. Wyróżnić warto natomiast aktorstwo Teresy Sreberskiej i Wojciecha Ruma. Najwięcej jednak dyskusji musi budzić muzyka Zbigniewa Bujańskiego, która stanowi nazbyt swobodną stylizację. Nad to daleko posunięta komplikacja linii melodycznej, opartej często na technice dysonansowej, nie sprzyja percepcji a wręcz ją utrudnia. Z kolei partie wykonywane na żywo brzmią niezbyt czysto.

Tych parę mankamentów nie jest wszakże w stanie załagodzić ogólnego wrażenia. Z pewnością więc „Bajka o Popielu i Piaście“ należy do najciekawszych pozycji ostatnich sezonów.

Błażej KUSZTELSKI